

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

Zygmunt Gloger

PISMA ROZPROSZONE

TOM III
1890–1910

Redakcja naukowa edycji
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

Wstęp
Łukasz Zabielski, Marek Rutkowski, Jarosław Ławski

Opracowanie tekstów i przypisy
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,
Michał Siedlecki, Patryk Suchodolski

Noty i słownik czasopism
Anna Janicka

Indeksy opracowali
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA
PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2016

OD REDAKCJI

Prezentowany trzeci tom *Pism rozproszonych* zamyka edycję ogromnej, najtrudniej dostępnej części dorobku Zygmunta Glogera, pisarza i uczonego, starożytnika i piśmiennika, jak można by ująć w najogólniejszej formule dorobek człowieka tak niesłychanie pracowitego i wyedukowanego.

Już teraz można zauważyć, iż panorama piśmiennictwa, nauki, publicystyki, po prostu literatury XIX wieku, wzbogaca się o jeszcze jedną, zdumiewającą postać: gospodarza z Jeżewa na Podlasiu, wszechstronnego badacza, a nade wszystko znakomitego podróżopisarza i publicystę. Kim był Gloger? – na to pytanie usiłowaliśmy w tej edycji i tą edycją w rozmaity sposób odpowiadać. Był pisarzem w XIX-wiecznym tego słowa znaczeniu, historykiem, archeologiem, historiografem kultury i sztuki, literaturo- i językoznawcą etc. Ilość dyscyplin, jakie trzeba przywołać, byłaby zastanawiająca. Dodajmy, iż Gloger to także człowiek czynu, działacz, organizator życia naukowego, krajoznawca, popularyzator nauki, orędownik cywilizacyjnego postępu, do końca życia związany z przedstawicielami dwu ośrodków akademickich, które wpłynęły na jego postawy: Warszawy i Krakowa.

Pisma rozproszone Zygmunta Glogera przynoszą w sumie 1042 teksty pisarza. Znikomej ilości notowanych w bibliografii artykułów nie znaleziono, odkryto przy okazji prac za to inne jego teksty. Nad edycją w latach 2013–2017 pracowało kilkanaście osób. Nieoceniona okazała się w naszych pracach pomoc licznej i życzliwej Rodziny Glogera. Słowem tym można i trzeba objąć nie tylko potomków pisarza, lecz również tych wszystkich życzliwych badaczy, którzy wspomagali bezinteresownie redakcję edycji (zobacz: „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1). Realizacja projektu objęła także pierwszą od lat konferencję naukową poświęconą Glogerowi (Białystok 2016), której owocem jest tom studiów *Zygmunt Gloger. Pisarz, uczonego, myśliciel. Studia* (Białystok 2016).

Wszystkie te przedsięwzięcia – a zaliczyć tu trzeba do nich publikacje licznych studiów o autorze *Roku polskiego* – nie byłyby możliwe bez znakomitej współpracy dwóch instytucji powołanych do opieki nad narodowym dziedzictwem: naukowej biblioteki, jaką jest Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, oraz Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku, z ramienia którego prace nad projektem prowadziła Katedra Badań Filologicznych „Wschód–Zachód”. Kierującymi obu placówkami, pani Dyrektor Jolancie Gadek i panu Dziekanowi prof. Bogusławowi Nowowiejskiemu, wyrażamy podziękowanie za pełne wsparcie naszej inicjatywy.

Zygmunt Gloger jak mało kto zdawał sobie sprawę ze znaczenia literatury i nauki, wzajem się przecież przenikających, dla kultury i tworzenia wspólnoty polskiej. Często i z emocjami pisał o potrzebie kongresów naukowych, o rozwijaniu literatury, folkloru, malarstwa i innych dziedzin. Był niestrudzonym badaczem najistotniejszych elementów naszej historii, także historii języka i literatury. Zygmunt Gloger nie doznał niepodległości Polski, dla której pracował z poświęceniem przez całe życie. Jak podkreślał prof. Julian Maślanka w opinii o studiach naukowych poświęconych Glogerowi: „Niepodległość w 1918 roku jest, oczywiście, dziełem walki (powstania i nie tylko) oraz pracy całego narodu, a w tym też działalności naukowej takich badaczy, jak Gloger, i takich instytucji naukowych, jak towarzystwa, które powstały wtedy w Galicji, gdzie były ku temu bardziej sprzyjające warunki”.

Autor *Białowieży w Albumie*, pozostając stale człowiekiem czynnie zaangażowanym w życie podlaskiej prowincji, pozostawał złączony niezliczonymi niemi naukowych i pisarskich kontaktów z przedstawicielami tego typu towarzystw i stowarzyszeń naukowych, które rozkwitały w Krakowie, Lwowie, ale też Warszawie i Poznaniu.

W 1879 roku, będąc w pełni sił twórczych, opublikował Gloger w „Bibliotece Warszawskiej” pracę pod tytułem *Obrazy z zamierzonych dziejów* (*Pisma rozproszone*, t. 2, s. 139). Można ją uznać za *credo* twórcy z Jeżewa:

[...] Owo ważne psychologiczne i fizjologiczne zadanie: „poznaj siebie”, w zastosowaniu do ludzkości, we wszechstronnym znaczeniu otwiera badawczemu umysłowi człowieka na ścieżaj wrota w świat przeszłości; przeszłości, która jest wszystkiego kolebką: terażniejszości macierzą i przyszłości zadatkami.

Był czas, w którym dzieje zamykano w ciasnych ramach kronik, a historyk poprzestawał na notach latopisów. Lecz z rozkwitem umiejętności ściany gmachu dziejowego jęto rozszerzać dla pomieszczenia nowych źródeł, nowych nauk pomocniczych dla historii, których doniosłość wzrasta odtąd z dniem każdym. I przyszła chwila, w której, jak ów malarz, co żeby odzwierciedlił prawdę natury i ciepło kolorytu, winien czerpać tony z farb różnych, tak i dziejopis czerpać musi obok kronik ze źródeł etnologii, lingwistyki porównawczej, ziemioznawstwa i całej grupy nauk starożytniczych, którymi posługują [się] nieraz nauki przyrodzone.

Za pomocą tych wszystkich umiejętności badacz, niby przez szkła teleskopów, zagłębia wzrok swój w ten przestwór, w miarę oddalenia coraz mglisty i więcej zagadkowy, ginący wreszcie wśród nocy tajemniczej. Wykrywa nieznanne, ciekawe, stare drogi postępu i rozwoju cywilizacji, a gdy ani potęgą geniuszu, ani śmiałością pomysłów mglistej zasłony znad kolebki pacholęctwa zedrzeć niezdolny; to pracowicie zapisuje, zbiera do skarbnicy nauki najdrobniejsze szczegóły z życia praocjów, wydmuchuje z pyłu zapomnienia pomniki, wynurza z prochów ziemi szczęty narzędzi, sprzętów, starych świętości i ozdoby, które zdziałane ręką istoty myślącej, zawsze zawierają w sobie ukrytą iskierkę jej ducha, wierzeń, pojęć, skłonności, obyczajów lub ślad potrzeb powszednich.

Tam, gdzie o pisaniu dziejów nikt jeszcze nie marzył lub kronikarz niepewne podaje mniemania, przybywa antropolog i lingwista, by chwycić prastarych dziejów wątek, przybywa starożytnik, by ze szczątków zamierchłego bytu, z martwej pleśni grobów wysnuć obraz życia pokoleń, wyświetlić rozwój postępu i przemysłu, stare drogi handlu i cywilizacji¹.

Kończąc edycję *Pism rozproszonych*, należałoby sformułować – pochodzący z ducha twórczości Glogera i jego samego dotyczący – postulat badawczy. Otóż poznanie i bodaj przybliżenie XIX stulecia tak długo nie będzie możliwe, jak długo nauka polska nie pokusi się o wydawanie pism zebranych Zygmunta Glogera, o pełną, krytyczną edycję wszystkich jego prac drukowanych, listów i rękopisów. Z nadzieją, że publikacja tomów niniejszej edycji przybliży ten moment, zapraszamy Państwa do lektury trzeciego tomu *Pism rozproszonych*.

Jan Leończuk, Jarosław Ławski